8314

Nazwisko GROCHOLSKI

Imiona CZESŁAW **Pseudonim**

Z domu

Data urodzenia 7.12.1906 **Miejscowość, kraj** BARANOWICE

Data śmierci 10.11.2003 **Miejscowość, kraj** LONDYN, Wielka Brytania

Lat życia 96

Adres cmentarza prochy złożone w Polsce, obok żony

Źródła: 6.12.03 TP. 10, 14, 18 i 20.11.03 DP.

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód AKTOR ..... Tytuły naukowe .....

Rodzaj wojska ..... Stopień wojskowy .....

Odznaczenia .....

.....

.....

D.P. 18.XI.2003

Ś. † P.

CZESŁAW GROCHOLSKI

Nestor Polskiej Sceny Emigracyjnej.

Aktor Lotniczej Czołówki Teatralnej
oraz Teatrów Polskich w Londynie.
Wybitny artysta teatralny, filmowy i telewizyjny,
urodzony 7 grudnia 1906 r. w Baranowicach.
Więzień Workuty, polski żołnierz.
Zmarł 10 listopada 2003 r. w Londynie.

Członek Związku Artystów Scen Polskich Za Granicą od 1943 roku.
Odznaczony wieloma medalami i nagrodami.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 18 listopada 2003 r. o godz. 11.00
w Church of The Christ The King,
adres: Peace Close, London N14 (stacja metra Oakwood).

Specjalna msza św. za spokój Jego duszy, organizowana przez ZASP
Za Granicą, odbędzie się 14 grudnia 2003 r. o godz. 17.00
w kościele św. Andrzeja Boboli.

Z wielkim żalem żegnamy wspaniałego Kolegę.

Będziesz zawsze z nami!

Koleżanki i Koledzy
ze Związku Artystów Scen Polskich
Za Granicą – ZASP

1824

T.P.G. 12.2003

Ś. † P.

CZESŁAW GROCHOLSKI

Nestor Polskiej Sceny Emigracyjnej.
Wybitny artysta teatralny, filmowy i telewizyjny,
urodzony 7 grudnia 1906 r. w Baranowicach.
Więzień Workuty, polski żołnierz.
Członek Związku Artystów Scen Polskich Za Granicą od 1943 roku.
Odznaczony wieloma medalami i nagrodami.
Specjalna msza św. za spokój Jego duszy organizowana
przez ZASP za Granicą odbędzie się
w niedzielę 14 grudnia 2003 r. o godz. 17.00
w kościele św. Andrzeja Boboli.

1824

Koleżanki i Koledzy – ZASP

D.P. 10.XII 2003

CZESŁAW GROCHOLSKI

7.12.1906 – 10.11.2003

Greatly mourned by his two daughters Susan and Caroline,
grandchildren Stephanie, Robert,
Alexander, Venetia and Edward,
his son-in-law Murray
and by all his family living in Poland.

Sadly missed by all his friends in London and around the World.

Memorial Service to be held on 14th December 2003 at 5.00pm at
St. Andrzej Bobola, 1 Leysfield Road, London W12.

He will remain in our hearts forever.

2606

D.P. 14.11.2003

Drogiego kolegę

Ś. † P.

CZESŁAWA GROCHOLSKIEGO

artystę i aktora

z żalem żegna

Konfraternia Artystów Polskich w Wlk. Brytanii

D.P. 20.XI.2003

Ś. † P.

CZESŁAW GROCHOLSKI

podoficer Polskich Sił Powietrznych
aktor Lotniczej Czołówki Teatralnej,
odznaczony medalami polskimi i brytyjskimi.
Urodzony 7 grudnia 1906 r. w Baranowicach,
zmarł 10 listopada 2003 r. w Londynie.
Uroczysta msza św. została odprawiona w dniu 18 listopada 2003 r.
w Church of The Christ The King, London N14.
Cześć Jego pamięci!

FUNDACJA STOWARZYSZENIA LOTNIKÓW
POLSKICH W WIELKIEJ BRYTANII

1832

PLASTYKON

wstaje z udziałem Czytelników.
entarze do zamieszczanych foto-
h dymkach.

ji z dopiskiem FOTOPLASTYKON.



marskiego

oplastykonu" z ubiegłego tygodnia
śmy redakcyjną propozycję.

bobkowy alfabet EMIGRACYJNY

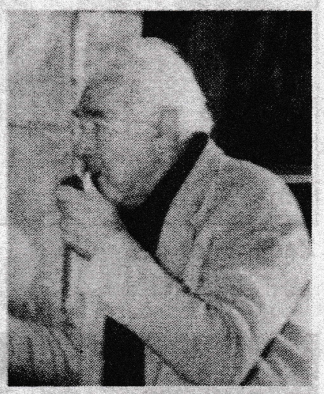
G

CZESŁAW GROCHOLSKI. Aktor. Był jednym z najpopularniejszych aktorów na emigracji. W znacznej mierze publiczność przychodziła na przedstawienia tylko dlatego, że w nich występował. I słusznie, bo był osobowością nietuzinkową. Wysoki, jowialny, siwowłosy starszy pan, który swoim wyglądem przypominał nieco Brežniewa. Już swoim wejściem porywał publiczność i tworzył postać niezależnie od tego, czy były to role komediowe, czy dramatyczne. Posiadał wspaniałe poczucie humoru i był przy tym świetnym gawędziarzem. Można go było słuchać godzinami. Anegdotami i kawałami sypał jak z rękawa. Był bodajże jednym tutaj aktorem, któremu organizowano na zasadzie spotkań z publicznością – wieczory gawędziarskie. I za każdym razem sala była pełna. Zresztą zwykł był o sobie mawiać: „Jestem w gruncie rzeczy humorystą, nie mam przygotowanego programu kabaretowego, improwizuję. Przez chwilę patrzę na widzów... i wiem, która z moich anegdot dotrze, a której nie zrozumieją..."

Lubiliśmy się z panem Czesławem. Często spotykaliśmy się, zazwyczaj po premierach przedstawień, na tak zwanej szumnie „lampce wina" (czyli jak to nazywałem „na kieliszku kwasu", gdyż zawsze serwowano wtedy bardzo podłe wino), bądź też na imprezach i przyjęciach w salonie Szczęsnej i Stanisława Michałowskich. Pomimo podeszłego wieku nigdy nie utyskiwał na zły stan zdrowia, zawsze był pełen humoru, wręcz odwrotnie, w jakiś sposób kokietował ludzi, dodając sobie parę lat, czego zazwyczaj nie czynią aktorzy, a tym bardziej aktorki. Spotkałem go jakiś rok przed śmiercią. Jak zawsze temperament go roznosił. Opowiedział parę anegdotek, po czym dodał, że za rok zaprasza wszystkich na wielką celebrę – czyli na swoje setne urodziny. Zmarł mając dziewięćdziesiąt sześć lat.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych nie było ZASP-owego (i nie tylko ZASP-owego) przedstawienia, w którym nie brałby udziału. Ze względu na swój charakterystyczny wygląd występował też wielokrotnie w produkcjach telewizji brytyjskiej. Nie były to co prawda wielkie role – raczej drobne, lub epizodyczne. Grał sowieckich generałów, kapitanów, komunistycznych prezydentów, Polaków, czy starszych mężczyzn, a nawet kilkakrotnie... Brežniewa! Z tego, co zdołałem doliczyć się, w latach 1964-95 wystąpił w dziewiętnastu produkcjach, ale – było ich znacznie więcej, ponoć około stu. Niewiele też wiadomo o jego występach na brytyjskich scenach teatralnych.

Tak oto streścił mi kiedyś historię swojego życia. Mając 15 lat uciekł ponoć z domu z trupą aktorską. Był klownem w cyrku



Braci Barańskich. Grał w filmach „Dodek na Froncie" i w „Dziewczętach z Nowolipek", brał udział w przedstawieniach i rewiach. W 1940 roku został aresztowany przez NKWD. Zwolniony z łagru dotarł do Taszkientu, a w 1943 roku do Anglii, gdzie przydzielony został do lotniczej czołówki teatralnej. W swoich anegdotach wspominał zawsze, że „był lotnikiem, który nie latał".

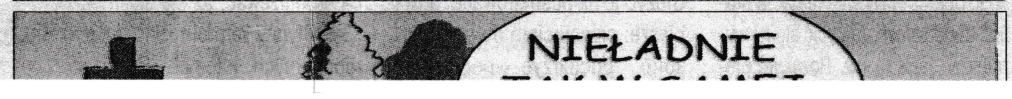
W 1994 roku, po 55 latach nieobecności w Polsce, wystąpił – jako „gość specjalny" – na warszawskim Starym Mieście w ramach „Trzeciego Konkursu Teatrów Ogródkowych". Miał wtedy 89 lat (?). Z okazji 70-lecia pracy artystycznej minister kultury i sztuki RP przyznał mu Złotą Odznakę Zasłużonego dla Kultury Polskiej.

Kochał życie i ludzi, niezależnie od tego czy byli to młodzi, czy jego rówieśnicy. Niedawno wspominałem go z Marisą Morganti-Stachów, z którą był w przyjaźni.

Panie Czesławie, do dziś śmieję się z wielu Pańskich anegdot. Zapewne nie tylko ja. ■

Lesław Bobka

HUMOR NA WEEKEND





Śp. Czesław Grocholski

Człowiek dowcipny

Tekst i fot.: **Juliusz L Englert**

Mówi się dużo o poczuciu humoru, a jego brak uważany

dymi adeptkami Melpomeny włącznie. Za kulisami punktualny, na scenie dopracowany w

Czesław Grocholski

Irena Delmar

– Zaczynał Pan chyba w pieluszkach?
Czesław Grocholski: – No, nie – miałem skończone piętnaście lat, kiedy uciekłem z domu. Zostawiłem list prosząc rodziców o wybaczenie i obiecując, że nie zrobię im wstydu, ale napisałem też, że bez teatru żyć nie mogę.

Jest to fragment wywiadu z Czesławem Grocholskim, jaki w 1993 roku przeprowadziła red. Tesa Ujazdowska z okazji 70 lat pracy artystycznej tego wybitnego artysty. To jedno zdanie świadczy o wielkiej jego miłości do sceny i determinacji, aby sen dziecięcy stał się realnym zawodem.

Czesław Grocholski urodził się 7 grudnia 1906 roku w Baranowiczach. Marzenia o teatrze zaczęły się, jak sam mówił, podczas I wojny światowej, kiedy jako siedmioletni chłopiec oglądał graną przez rosyjskich żołnierzy, stacjonujących w rodzinnym majątku na Wołyniu, komedię o doręczaniu listu. Tytułu nie pamiętał, ale to wrażenie ukierunkowało jego późniejsze marzenia. Szkoła podstawowa, następnie gimnazjum, w którym popisywał się swoim talentem. Wreszcie marcowy dzień 1921 roku, dzień w jego artystycznym życiu najważniejszy, bo do miasteczka Baranowicze przyjechała rewia z Warszawy. Młodziutki adept sztuki teatralnej, spodobał się dyrektorowi rewii, zespół rewiowy, który cieszył się dużym powodzeniem. Występował z nim w wielu miastach m. in. w krakowskiej Bagateli, następnie znów w Warszawie na Pradze w kinie „Popularnym". Ciężko było, jak opowiadał, bo musiał konkurować z Feliksem Konarskim Ref-Renem, który obok, w kinie „Praga" prowadził swoją rewię.

Wojna, wydarzenia tamtych czasów, poplątały losy wszystkich. Jemu przeznaczony był Sybir i Workuta, ciężkie więzienie i kara śmier-



Od prawej Cz. Grocholski, I. Delmar, A. Bieniasz, T. Nowakowska, J. Jezierzański, M. Krawczyk, G. Stachurski, K. Twarowski – „Karczma", reż A. Choinska (ZASP).





Śp. Czesław Grocholski

Człowiek dowcipny

Tekst i fot.: **Juliusz L Englert**

Mówi się dużo o poczuciu humoru, a jego brak uważany jest za jedną z gorszych cech charakteru. Opisując idealnego partnera – status to bywa zastępczy na mężów i żony – ten jeden aspekt sylwetki wewętrznej człowieka wysuwany jest na pierwsze pole.Dużo, dużo dalej jest mowa o umiejętności śmiania się z samego siebie.

Zmarły w listopadzie, na dwa lata przed osiągnięciem wieku stu lat, Czesław Grocholski był nadal uosobieniem humoru. Podejrzewam, że przez całe życie – znałem go tylko od pięćdziesięciu lat – czepiały go się żarty; w zanadrzu uśmiechu miał zawsze kilka doborowych dowcipów. Człowiek „starej daty" nie umiał i nie opowiadał nigdy dwuznacznych historii, nieprzystojnych gentelmenowi. Otóż to: nieskazitelnie ubrany, niewysokiego wzrostu, był wzorem dobrych manier. Jako aktor – nic w tym dziwnego – obdarzony wzorową dykcją, na scenie pełen godności; która to wrodzona cecha czasem upodobniała do siebie setki jego scenicznych wcieleń. Mówiło się: to jest znajomy nam Czesław, nawet gdy grał Pana Bajkę, czołową rolę w Preclarce z Pohulanki, czy generalissimusa Stalina.

Nieutyskliwy z natury, był życzliwym wszystkim, z młodymi adeptkami Melpomeny włącznie. Za kulisami punktualny, na scenie dopracowany w każdym nowym wcieleniu. Aktor ambitny, bez cienia pretensjonalności na co dzień, nie przeceniał własnych sił; przymierzał je konsekwentnie do każdej teatralnej kreacji. Gawędziarz znakomity, z niezawodną pamięcią, jak mało kto opowiadał ze swadą dowcipy, a jeśli zdarzył się jakiś „z brodą", dodawał mu ze swadą kolorytu dosadną polszczyzną. W życiu osobistym był tak prawdziwy, jak w teatrze; umiał słuchać gdy była po temu potrzeba i wygłaszać monologi z centrum sceny, gdy wymagała tego codzienna czy niecodzienna sytuacja.

Nade wszystko był dobrym przyjacielem. Ta jedna już cecha charakteru, którą szafował do ostatniego dnia życia, służyć będzie dobrze pamięci o nim wśród wszystkich młodszych od niego – a przeżył rówieśników o dziesięć, dwadzieścia i więcej lat. Nie narzekał na pustkę, która rosła nieuniknienie koło niego; na nic i na nikogo. I jeszcze jedno: człowiek nad miarę skromny, miał więcej przyjaciół po obu stronach sceny, niż sam przypuszczał. Czesia (dla przyjaciół) odnotuje teraz nieczęsta podwójna charakterystyka – człowieka przyjaznego na co dzień, niezastąpionego na dłuższą metę.

cych w rodzinnym majątku na Wołyniu, komedię o doręczaniu listu. Tytułu nie pamiętał, ale to wrażenie ukierunkowało jego późniejsze marzenia. Szkoła podstawowa, następnie gimnazjum, w którym popisywał się swoim talentem. Wreszcie marcowy dzień 1921 roku, dzień w jego artystycznym życiu najważniejszy, bo do miasteczka Baranowicze przyjechała rewia z Warszawy. Młodziutki adept sztuki teatralnej, spodobał się dyrektorowi rewii, który zaprosił go do Warszawy, gdyż kompletował zespół do nowego programu.

W Warszawie okazało się, że nowego przedstawienia nie będzie i aby przeżyć udzielał korepetycji dwunastoletniej córce dyrektora, w zamian za „wikt i opierunek z mieszkaniem". Po trzech miesiącach wyjechał na pierwsze poważne występy z zespołem Szczepańskiego do Poznania w kinie „Apollo". Podobał się publiczności, jak mówił, bo śmieszył ludzi swoim kresowym akcentem. Kontrakt się skończył i powrócił do Warszawy, gdzie nikt na niego nie czekał i nikt go nie znał ani on nikogo, samotność bieda i sypialnia pod gołym niebem na skwerze Hoovera.

Pewnego dnia los uśmiechnął się do niego: w Cyrku Braci Barańskich zaproponowano mu rolę clowna. –„Podjąłem to wezwanie – jeździłem i cieszyłem się, że mogłem grać i zarabiać". Po pewnym czasie dostał się do teatru w Łomży.

Wreszcie przyszło powołanie do wojska do 13. pułku piechoty w Pułtusku, i w teatrze wojskowym pierwsze własne reżyserie.

Po wyjściu z wojska zaangażował sie do cyrku „Empire", potem do słynnej wytwórni filmowej „Falanga" i wreszcie założył własny



Od prawej Cz. Grocholski, I. Delmar, A. Bieniasz, T. Nowakowska, J. Jezierzański, M. Krawczyk, G. Stachurski, K. Twarowski – „Karczma", reż A. Choinska (ZASP).



Czesław Grocholski i Irena Delmar po przedstawieniu „Sercem pisane", reż A. Choinska (ZASP).





D. Woźniak , Cz. Grocholski, L. Sczepańska – „Marionetki kremla", reż. T. Ujazdowska (ZASP)

ci. „Tak łatwo było przepaść – mówił – ale jakoś udało mi się, uratowałem życie". Wstąpił do tworzącej się Armii Polskiej gen. Andersa. Przemierzył szlak wojenny jak inni żołnierze. Miał do wyboru – marynarkę wojenną lub lotnictwo, wybrał... samoloty uważając, że „prędzej doleci nimi do Polski".

zagrał, a zagrał m.in. w „Stormy Monday", „Love in Paris", „Wynne and Penkowsky", „Ladder of Swords", „Russia House", „Love Hurts". Wystąpił prawie we wszystkich produkcjach ZASP-u, z którym był związany od 1943 roku. Występował także w innych teatrach polskich w Londynie.

Ta zawodowość była w nim do ostatniej chwili – bez teatru żyć nie mógł. Zawsze dzwonił do mnie informując o swoich planach: „Jadę do córki do Bahrejnu, ale pamiętaj wracam za miesiąc i jestem do dyspozycji. Cokolwiek by było do grania – gram!". Nigdy dla Czesia nie było przewidziane „cokolwiek" – grywał przeważnie główne role i te bardzo znaczące. Zorganizowaliśmy mu (ZASP) dwa jubileusze z okazji jego 70. lat pracy i z okazji 90. urodzin. Podczas ostatniego przedstawienia „Sercem pisane" snuliśmy plany organizacyjne następnego jubileuszu jego 100-lecia urodzin. Zadzwonił do mnie kilka tygodni temu: „Mam taki pomysł na mój jubileusz, – mówił – proszę Cię, na scenie chcę być tylko ja i same kobiety". Dobrze odpowiedziałam – jak sobie życzysz.

Następny telefon był od córki, która poinformowala mnie, że jest w szpitalu i prosi, abym do niego zadzwoniła. Rozmawialiśmy dość długo, chociaż czuł się zmęczony, jak powiedział, nie mniej jednak zapytał... czy przemyślałam projekt jego jubileuszu i co o nim sądzę. Powiedziałam, że uważam go za dobry i zabawny pomysł. To była nasza ostatnia rozmowa.





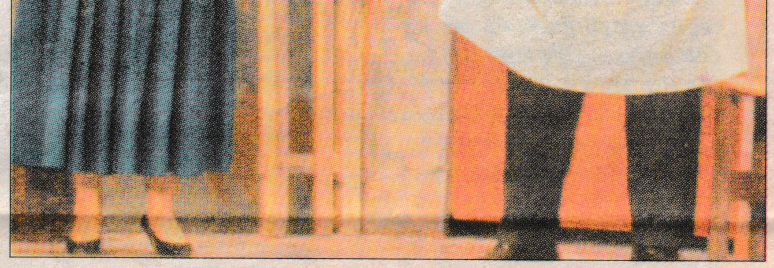
„Preclarka z Pohulanki" – Czesław Grocholski i Wanda Lissowska Rex, Leopold Kielanowski (ZASP)

Był artystą zdyscyplinowanym, kulturalnym, zawsze niezwykle skupionym, dowcipnym, koleżeńskim, serdecznym, bardzo wymaśw. Andrzeja Boboli o godz. 17.00 odbędzie się msza święta za spokój jego duszy. O udział w nabożeństwie prosi Związek Artystów

Przemierzył szlak wojenny jak inni żołnierze. Miał do wyboru – marynarkę wojenną lub lotnictwo, wybrał... samoloty uważając, że „prędzej doleci nimi do Polski".

wszystkich produkcjach ZASP-u, z którym był związany od 1943 roku. Występował także w innych teatrach polskich w Londynie.

zapytał... czy przemyślałam projekt jego jubileuszu i co o nim sądzę. Powiedziałam, że uważam go za dobry i zabawny pomysł. To była nasza ostatnia rozmowa.



„Preclarka z Pohulanki" – Czesław Grocholski i Wanda Lissowska Rex, Leopold Kielanowski (ZASP)



T. Ujazdowska, Cz. Grocholski, D. Woźniak, N. Marcińczyk, J. Szarek, I. Delmar – „Nagłe zastępstwo", reż. K. Różycki

Był artystą zdyscyplinowanym, kulturalnym, zawsze niezwykle skupionym, dowcipnym, koleżeńskim, serdecznym, bardzo wymagającym od siebie i od scenicznych partnerów, miał jasne oczy i przyjazny uśmiech. Jedną z jego innych fascynacji była filatelistyka, posiadał duże zbiory o znaczeniu międzynarodowym.

Będzie nam Go bardzo brakowało. Jego prochy zostaną złożone w Polsce, obok żony Angielki, której ostatnim życzeniem było spocząć w polskiej ziemi, ukochanej ziemi ukochanego męża. Z nami też pozostanie – bo niemożliwe, aby zapomnieć takiego artystę, takiego człowieka.

Jutro – 14 grudnia w kościele św. Andrzeja Boboli o godz. 17.00 odbędzie się msza święta za spokój jego duszy. O udział w nabożeństwie prosi Związek Artystów Scen Polskich za Granicą – ZASP.



Skierowany został jako aktor do Lotniczej Czołówki Teatralnej. Do Kraju powrotu nie było, osiadł w Wielkiej Brytanii. „Było bardzo ciężko, ale los znów uśmiechnął się – dostałem się do «Chiswick Empire» w Londynie do pantomimy «Cinderella». Wraz z trzema zdemobilizowanymi żołnierzami śpiewaliśmy walijską kolędę tak strasznie, że aż zrobił się z tego najzabawniejszy numer programu". Występował w wielu innych teatrach i rewiach angielskich, aż przyszedł kontrakt z TV Granada w Manchester na sześć tygodni – Czesław Grocholski został tam szesnaście lat. Nie sposób wymienić wszystkich filmów w których



Czesław Grocholski i Jacek Jezierzański w przedstawieniu ZASP-u „Nagłe zastępstwo", reż. K. Różycki



Czesław Grocholski , Grzegorz Stachurski – „Anioł w knajpie" Beaty Obertyńskiej („Teatr Małych Form")